

Konferencja 20.04.2020

Epidemia sprawiła, że bardziej zaczęliśmy troszczyć się o swoje życie.

O swoje zdrowie, o swój byt materialny.

Zdrowie zostało zagrożone, byt materialny nieraz również – wielu z nas nie chodzi do pracy, przychody maleją, różne tzw. interesy są zagrożone upadkiem.

Pomoc państwa, mimo że duża, z pewnością będzie niewystarczająca. Zamykamy się w swoich mieszkaniach, możemy też zamykać się w sobie.

Epidemia staje się wyzwaniem dla naszego ducha.

Czy będzie karłowaciał, czy też odwrotnie, epidemia będzie nas otwierać i na Boga i na ludzi.

Aby nie karłowaciał, aby nie zacieśnić spojrzenia na dobra tego świata, do horyzontu czysto ludzkiego, warto przypomnieć największe przykazanie:

„Będziesz miłował Pana Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. (...) Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego”. (Mt 22, 37-39).

Bliźni jest ważny, ale hierarchia jest ustawiona jasno.

Najpierw Bóg, potem człowiek.

Nie można zapomnieć, kto jest najważniejszy.

A On mówi: „Nie martwcie się o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodziać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie? (...) Kto z was, martwiąc się, może choćby jedną chwilę dolożyć do wieku swego życia?” (Mt 6, 25- 27).

W tych słowach przypomina nam, że nasze życie jest w Jego rękach.

On jest dawcą. On nam daje życie i ziemię.

A dając nie mówi: rób z tym co chcesz!

Dając czyni nas zarządcami. Jesteś zarządcą dóbr Bożych.

Bóg daje przecież nie na zawsze. Zarządca zdaje przecież sprawozdanie ze swego zarządu. Bóg nie chce, aby marnotrawiona była jego łaska. Otrzymałeś nie po to, aby marnować, ale po to, aby pomnażać.

Na każdej złotówce jest kontrakt – zawarty porządek rzeczy – „talent”, który masz pomnażać.

Człowiek wierzący nie powie: to jest moje.

Jeżeli daje to z tego co Bóg mu dał. Znamy ten starodawny zwrot: Bóg zapłać. To bardzo piękne. Przypominamy sobie wtedy, że każde dobro jest od Boga. Dający zawsze daje nie ze swego.

Gdy Boga lekceważymy, budujemy na piasku.

Oczywiście trzeba pracować, zdobywać środki do życia – ale pamiętać, że owocność zależy od Boga. Jako Kościół, jako naród jesteśmy systemem naczyń połączonych.

„Los” jednych zależy w jakiejś mierze od losu innych. Dlatego jest ważna modlitwa za siebie wzajemnie, szczególnie za podejmujących decyzje dotyczące nas wszystkich, w pewnym sensie, za nas wszystkich.

Chcę wezwać was do modlitwy za rządzącymi.

Ponieważ w „dobrych czasach” zły zarządca to „jedynie” problem!

W „trudnych czasach”, w takich jakie mamy, zły zarządca to byłaby tragedia!!!

Wszyscy znawcy problemu epidemii mówią: na taką skalę to zdarzyło się pierwszy raz. Nie wiemy jak z tym radzić, nie mamy wzorców, nie mamy doświadczenia, ale ... mamy Boga.

Rozeznanie, jaką mam podjąć decyzję – to Boży dar. Bóg musi dać światło. Osobiście cieszę się, że ci którzy nami rządzą potrafią się modlić, potrafią prosić o łaskę podejmowania właściwych decyzji. Daje mi to poczucie doczesnego bezpieczeństwa. Ale też i mnie wzywa do modlitwy za nich. Idzie przecież o nasze wspólne dobro, a Maryja niech uczy nas dzierżawić Boże dobra, amen.